

Delegacja
stoczniovcw
uda się dziś
na otwarcie
Krajowej Wystawy
Wynalazczości
i Postępu Technicznego

W dniu dzisiejszym wyjedzie z Gdańska do Wrocławia grupa pracowników Stoczni Północnej, która została zaproszona przez CZPO na otwarcie w dniu 8 bm. Krajowej Wystawy Wynalazczości i Postępu Technicznego. W skład tej delegacji wchodzi: dyrektor stoczni Henryk Pazderski, kierownik komórki wynalazczości Marian Romanowski oraz wybitni racjonalizatorzy Stefan Śmielowski, Konrad Szymański i Edwin Pyszoza.

Pracownicy Stoczni Północnej nie przypadkowo zostali zaproszeni do wzięcia udziału w otwarciu Krajowej Wystawy WIPT we Wrocławiu. Na to wyróżnienie bowiem zasłużyli, uzyskując w pierwszym półroczu br. pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w CZPO w dziedzinie rozwoju wynalazczości, zdobywając jednocześnie propozycję przecho-
dź Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego. Wprowadzone w życie w I półroczu br. projekty racjonalizatorskie przysporzyły Stoczni Północnej ponad 250.000 zł oszczędności.

(K. P.)

Wzmoczone
przygotowania wojenne
w Iranie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu, że zgodnie z krążącymi tam pogłoskami — Iran przystąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie do bloku państw państw Środkowego Wschodu. W związku z tym podjęto w Iranie kroki w celu zwiększenia liczby wojsk lądowych, lotniczych i marynarskich. Armia irańska stała się ma armią nowoczesną, wyposażoną w nowe typy broni.



Po masowce stoczniovcw otoczyli kpt. m/s „Jarosław Dąbrowski”, M. Głowackiego i cięśle okrętowego Defererasa żywo wypytując ich o zajście na statku.

Fot. Z. Kosycars

Rząd polski domaga się
zabezpieczenia działalności
komisji nadzorczej w Korei

WARSZAWA PAP. W związku z ostatnimi prowokacyjnymi wystąpieniami przeciwko organom Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei południowej, Polska Agencja Prasowa została upoważniona do opublikowania oświadczenia, w którym czytamy m. in.:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej traktował powołanie do życia Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych jako poważny sukces sił pokoju, jako potwierdzenie słuszności tezy głoszonej przez obóz pokoju o możliwości współpracy krajów o różnych ustrojach i o możliwości uregulowania spornych spraw międzynarodowych na drodze rokowań. Delegując swych przedstawicieli do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierował się przeświadczeniem, iż przyczyni się w ten sposób do utrwalenia pokoju w Korei.

Jednakże od początku istnienia Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych awanturnicze koła lisymanowskie inspirowane przez USA starały się różnymi środkami przeszkodzić w pracach Komisji Nadzorczej Państw neutralnych.

Szereg niebitych dowodów świadczy o tym, że zagrożenie życia członków komisji w Korei południowej,

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 186 (2420) GDAŃSK, SOBOTA 7. NIEDZIELA 8 SIERPNIA 1954 R. CENA 20 GR.

RĘCE PIRACKIE precz od naszych statków!

Społeczeństwo Wybrzeża z głębokim oburzeniem protestuje przeciwko naruszeniu praw POLSKIEJ BANDERY

Z głębokim oburzeniem przyjęło społeczeństwo Wybrzeża wieść o bandyckim napadzie policji brytyjskiej na polski statek „Jarosław Dąbrowski”. W dniu wczorajszym, na licznych masówkach, tysiące robotników i pracowników umysłowych protestowało przeciwko temu niesłychanemu bezprawiu, domagając się kategorycznie zadośćuczynienia żądanom zawartym w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL skierowanej do rządu Wielkiej Brytanii. Na wie lu masówkach przemawiali, witali serdecznie przez zebranych, marynarze ze statku „Jarosław Dąbrowski”, którzy opowiadali o przebiegu napadu i o godnej postawie, jaką zajęła załoga polskiego statku wobec tej haniebnej prowokacji. Na wszystkich masówkach uchwalono rezolucje protestacyjne adresowane do Konsulatu Wielkiej Brytanii w Gdyni.

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

Obszerna sala Domu Kultury Stoczni Gdańskiej nie była w stanie pomieścić w dniu wczorajszym tych

wszystkich stoczniovcw, którzy z hal warsztatowych i pochylni przysili tłumnie na masówkę, aby zaprotęstować przeciwko gangsterskiej napaści policji angielskiej na polski statek handlowy „Jarosław Dąbrowski”. Na sali widnieją hasła wyrażające nastroje załogi Stoczni Gdańskiej: „RĘCE PIRACKIE PRECZ OD NASZYCH STATKÓW!”, „PROTESTUJEMY PRZECIWKO NARUSZENIU PRAW BANDERY POLSKIEJ!”.

Wszyscy kierują swój wzrok na marynarzy ze statku „Jarosław Dąbrowski”. W skupieniu słuchają zebrani słów kapitana statku ob. Głowackiego. — Policja angielska wdarała się na pokład naszego statku — mówił kpt. Głowacki — niczym na nie posiadający amunicji okręt wojenny. I wyłamał drzwi, uprowadził przestępcę Klimowicza. Gdy zaprotęstowaliśmy w obronie swych praw, policja angielska użyła przeciwko nam pałec gumowych. Na sali zrywa się okrzyk podchwycyony przez setki stoczniovcw: „Niech żyje Polska Marynarka Handlowa”.

Z głębokim oburzeniem słuchają stoczniovcw słów cięśle okrętowego ze statku „Jarosław Dąbrowski”, Deferrasa, którego obandażowa na głowa wymownie świadczy o okrucieństwie brytyjskich policjantów.

— Policja angielska — oświadczył on — użyła przeciw nam takich metod, jakich nie powstydziliby się na pewno hitlerowcy i piraci czangaiszekowscy, którzy zagrabili naszą „Pracę” i „Gottwalda”.

Do trybuny podchodzą teraz stoczniovcw. W prostych słowach piętnują oni fakt brutalnej napaści na polski statek i jego dzielną załogę.

Ob. Dąbrowski z wydziału montażu instalacji okrętowych przypominając fakty naruszenia niejednokrotnie wolności żeglugi przez piratów z Tajwanu i nawiązując do aktu bezprawia dokonanego przez imperialistów na statku „Jarosław Dąbrowski” stwierdził, że klasa robotnicza w Polsce jest dostatecznie świadoma, aby właściwie ocenić do czego zmierzają machinacje imperialistów.

Burza oklasków powitała zebrani słowa ob. Dąbrowskiego, który zameldował, że załoga wydziału montażu instalacji okrętowych w odpowiedzi na niecne knowania imperialistów zobowiązała się wznieść swój wysiłek i wykonać plan za sierpień na dwa dni przed terminem. Na znak protestu ponad dwa tysiące stoczniovcw podjęło w dniu wczorajszym 249 zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

Ze szczególną uwagą słuchali zebrani słów swego współtowarzysza pracy tow. Osrodka, który przed miesiącem powrócił z Anglii. — Gumowe pałki angielskich policjantów są skierowane nie tylko przeciwko polskiemu marynarzom — mówił tow. Osrodek. — Będąc bowiem przez pewien czas w Anglii widziałem na własne oczy jak policja angielska biła pałkami robotników angielskich, którzy nieśli tablicze z napisami: „NIE CHCEMY „POMOCY” AMERYKANSKIEJ, NIECH ŻYJE POKÓJ”. Wielu Anglików, z którymi niejednokrotnie rozmawiałem, żywo interesowało się naszym pokojowym budownictwem i z wielkim szacunkiem mówiło o Polakach. Jesteśmy pewni, że naród angielski jest niemniej oburzony od nas, tą zbrojną napaścią na nasz statek.

Pod uchwaloną i przyjętą burzą oklasków rezolucją wy stosowaną do konsulatu W. Brytanii w Gdyni, złożyli swoje podpisy setki stoczniovcw.

„My pracownicy Stoczni Gdańskiej zebrani na masówkę w dniu 6 sierpnia 1954 r. — czytamy m. in. w rezolucji — z oburzeniem protestujemy przeciwko naruszeniu pokojowej pracy naszego statku i gwałceniu praw bandery polskiej. Protestujemy przeciwko bezprawnej, bandyckiej napaści na nasz statek handlowy m/s „Jarosław Dąbrowski”, przeciwko użyciu gwałtu, przemocy fizycznej wobec polskich marynarzy i uprowadzeniu ze statku przestępcy kryminalnego obywatela polskiego Antoniego Klimowicza”.

Brutalny gwałt policji brytyjskiej na polski statek do konany został z inicjatywy tych, którzy drżą przed pokojową współpracą narodów oraz budownictwem pokojowym krajów demokracji ludowej i dlatego też prowokacjami takimi dążą do zakłócenia przyjaźni między narodem polskim i angielskim.

W interesie wolności żeglugi, handlu i pokojowych stosunków między narodami za damy od władz brytyjskich przekazania władzom polskim Antoniego Klimowicza oraz wynagrodzenia za straty powstałe wskutek zatrzymania statku i ukarania winnych napaści”.

(Dokończenie na str. 2)



Inż. Krzysztoporski składa podpis pod tekstem protestu.

Uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o utworzeniu nowych ministerstw

MOSKWA PAP. Prasa radziecka z 6 bm. opublikowała następujący komunikat o uchwałach Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W celu poprawy stanu budownictwa miejskiego i wiejskiego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Związki Związków Republikańskich Ministerstwa Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego ZSRR.

Ministerstwo Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego ZSRR powierza się: Budowę w miastach domów mieszkalnych, szkół, szpitali oraz innych gmachów użyteczności publicznej, w tym gmachów Instytutu kulturalno-bytowych, jak również budowę i projektowanie w miejscowościach wiejskich — stacji maszynowo-traktorowych, sawchozów, warsztatów remontowych, elektrowni.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznało za konieczne przekształcenie Ministerstwa Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego ZSRR w Ministerstwo RFSRR, Ukrainiejskiej SRR, Białoruskiej SRR, Uzbekiejskiej SRR, Kazachskiej SRR, Gruzińskiej SRR, Azerbejdżańskiej SRR, Mołdawskiej SRR, Łotewskiej SRR, Tatarskiej SRR, Ormiańskiej SRR, Turkmieńskiej SRR, Estońskiej SRR, Ministerstwa Budownictwa Litewskiej SRR w Związku Republikańskim ministerstwa budownictwa miejskiego i wiejskiego odpowiednich republik oraz utworzenie Związku Republikańskiego Ministerstwa Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego Kirgiskiej SRR.

ŻNIWA na Wybrzeżu

Dobrze się dzieje, że zarówno PGR, spółdzielnie produkcyjne jak i chłop gospodarujący indywidualnie, sprawnie na ogół przeprowadzają prace żniwne i omoty. O ile jednak w PGR obok tych prac prowadzi się jednocześnie podorywki, siew poplonów i przygotowanie pola pod uprawę roślin ozimych, o tyle w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych naszego województwa sprawa ta jest zaniedbana.

Spółdzielnie produkcyjne do dnia 31 lipca plan podorywek wykonywały zaledwie w 4,4 proc., a gospodarstwa indywidualne w 1,8 proc. Są to liczby niewspółmierne do możliwości i jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi pod tym względem wyraźna poprawa, może się zdarzyć, że województwo nasze nie wykona planu podorywek i siewu poplonów. A nie wykonać planu podorywek znaczy obniżyć wydajność ziemi w przyszłym roku, nie wykonać zaś planu siewu poplonów znaczy nie tylko pozbawić glebę potrzebnych jej składników, ale i zubożyć bazę paszową.

Do tego nie wolno nam w żadnym wypadku dopuścić, bo w przyszłym roku musimy uzyskać zbiory wyższe jeszcze od obecnych.

W związku z tym służba agronomiczna POM oraz rady narodowe muszą nasilić kontrolę wykonania planu podorywek i siewu poplonów, mobilizować wszelkimi dostępnymi środkami zarządy spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie do przyspieszenia tempa podorywek i wysiewu poplonów. Sprawą tą powinny zająć się również organizacje partyjne w spółdzielniach i gromadach oraz gminne i powiatowe instancje partyjne.

100 proc. planu

Liczba chłopów którzy zrealizowali już roczny plan dostawy ziarna dla państwa wzrasta z każdym dniem. Ostatnio plan roczny wykonali: malorolny chłop Józef Kąkol z gromady Osiek, gmina Rozłazina, powiat łębski oraz średniorolny gospodarz Leon Naczek z Rozłazina.

0 dohry urodzaj w roku 1955

Zespół PGR Ostaszewo prowadząc sprawnie akcję żniwną nie zaniedbuje po dorywek i przygotowania

gleby pod zasiew roślin ozimych. Do tej pory podorywki wykonano tam na obszarze 365 ha, a orki głębokie pod zasiew rzepaku i jęczmienia ozimego na obszarze 300 ha.



Na polu PGR między torem kolejowym a polami gromady Stogi w gminie Kaldowo, pow. Malbork, stoi do tej pory dojrzały, a nie wykoszony jęczmień. Na co czeka kierownictwo PGR?



(z korespondencji Z. Pajewskiego).

Współpraca Polski i NRD w dziedzinie rybołówstwa

SZCZECIN PAP. W ostatnich dniach przebywali w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie przedstawiciele rybołówstwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy wspólnie z delegacją polską przedyskutowali szereg zagadnień dotyczących współpracy w połowach na Zalewie Szczecińskim.

Wie Szczecińskim i wodach przyległych do niego. Rozmowy między delegacjami przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia i życzliwości i doprowadziły do uzgodnienia szeregu spraw dotyczących rybołówstwa, jak stosowanie wspólnych przepisów o sposobach odławiania ryb, ich ochrony oraz zasad użytkowania sprzętu rybackiego.



Na pożegnanie niemieckiej delegacji zostali obdarowani upominkami, m. in. srebrnym herbem Szczecina — „Gryfem”.

Oburzające postępowanie policji chilijskiej wobec I. Erenburga

NOWY JORK PAP. Jak donoszą ze stolicy Chile — Santiago, w dniu 5 bm. przy był tam pisarz radziecki Ila Erenburg w celu wręczenia Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju pocię Pablo Neruda.

Na lotnisku w Santiago po witali Erenburga deputowani do parlamentu chilijskiego, poeta Neruda, liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy Chile. Policja chilijska usiłowała poddać pisarza radzieckiego poniżającej procedurze, odmawiając go wraz z żoną do osobnego pomieszczenia i rewidując jego bagaż. Wobec oburzonych tym postępowaniem osób witających Erenburga, policja zajęła wrogą postawę. Z walizek Erenburga wyładowała dokumenty związane z Nagrodą Stalinowską i usiłowano je rozprzetować.

Ila Erenburg złożył kategoryczny protest przeciwko wysoce niewłaściwemu zachowaniu się policji chilijskiej.

Dziś i jutro Występy Zespołu Pieśni i Tańca Radzieckiej Floty Bałtyckiej

Dziś o godz. 20 i w niedzielę o godz. 19 w Operze Leśnej w Sopocie wystąpi popularny Zespół Pieśni i Tańca Radzieckiej Floty Bałtyckiej. W programie koncertu radzieckie ludowe i marynarskie pieśni i tańce.

Przedsprzedaż biletów w oddziałach Orbisu w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. W dniach przedstawienia w kioskach Opery Leśnej od godz. 17.

Nowy dowód braterskiej przyjaźni Anulowanie rozporządzeń wojskowej administracji radzieckiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje następujący komunikat Rady Ministrów ZSRR:

W związku z nawiązaniem przez ZSRR z Niemiecką Republiką Demokratyczną takich samych stosunków jak z innymi państwami suwerennymi oraz zgodnie z wymianą poglądów, jaka odbyła się ostatnio między rządem ZSRR i rządem NRD, rząd radziecki postanowił anulować wszystkie rozkazy i rozporządzenia wydane przez radziecką administrację woj-

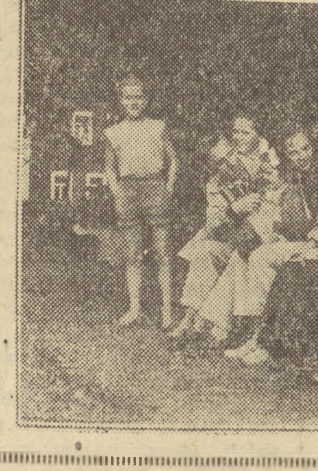
skową i radziecką komisję kontrolną w Niemczech w okresie od 1945 roku do 1953 roku w sprawach dotyczących życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jednocześnie rząd radziecki przyjął do wiadomości oświadczenie rządu NRD, że Niemiecka Republika Demokratyczna będzie przestrzegała zobowiązań wynikających dla niej z czterostronnych porozumień, dotyczących pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec.

Na zdjęciu poniżej: Przed domem wczasowym.

Na zdjęciu obok: Felczer Edward Sworczak — sekretarz organizacji partyjnej na statku — podczas spaceru z żoną.

CAF — Fot. Kuperman



Przegląd wydarzeń międzynarodowych

ODŻWIEK, jaki w opinii publicznej wywołała nota radziecka z dnia 24 lipca br. w sprawie zwołania konferencji dla omówienia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, wskazuje, że narody uważają, iż należy kuć pokój gorące.

Dalszym doniosłym krokiem radzieckiej polityki jest nowa nota rządu radzieckiego do rządów mocarstw zachodnich. W nocy tej rząd radziecki daje wyraz przekonaniu, że celowym byłoby wspólne omówienie w trybie wstępnym przez rządy czterech wielkich mocarstw kwestii zwołania konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W związku z tym rząd radziecki proponuje, aby w sierpniu lub we wrześniu br. odbyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, poświęcona temu zagadnieniu.

Gbudzone zostały nowe nadzieje

ZASTANAWIAJĄC się nad odpowiedzią, jakiej mocarstwa zachodnie udzielią rządowi radzieckiemu w sprawie proponowanej w nocy ZSRR z dnia 24 lipca konferencji, agencja amerykańska „United Press” dochodzi do wniosku, że przygotowanie tej odpowiedzi „nie będzie należało do rzędu łatwych zadań.”

Prasa zachodnio-europejska nie ukrywa, że wiele zmieniło się w ostatnich miesiącach. „Polityczny klimat w Europie jest pod wpływem porozumienia w Genewie. Gbudzone zostały nowe nadzieje...” — pisze „New York Herald Tribune”.

Ten nowy klimat ogarnął dziś całą Europę zachodnią. Znajduje to odbicie zarówno na łamach prasy, jak i w wypowiedziach wielu wybitnych polityków, reprezentujących różne poglądy polityczne.

„Wielu polityków francuskich — włącznie z kilkunastu doradcami premiera — nalega, aby Francja zaakceptowała propozycję ZSRR” — donosi z Paryża korespondent agencji Reutersa.

„Można stwierdzić, że bardzo wielu ludziom w Anglii podoba się idea paktu kolektywnego bezpieczeństwa w Europie” — przyznaje dziennik angielski „Times”. Opinię tę uzupełnia wymowny głos dziennika „Daily Telegraph”, który pisze, że „w Anglii ci, którzy chcieliby remilitaryzacji Niemiec zachodnich są tak mało liczni, że bez trudu można by pomieścić ich w jednym autobusie”.

A w Niemczech...

PROPOZYCJE radzieckie bardzo głośnie echem odbiły się w całych Niemczech.

W imieniu rządu premier Grotewohl wyraził gotowość NRD przystąpienia do układu o bezpieczeństwie ogólnoeuropejskim i wzięcia udziału w proponowanej przez ZSRR konferencji. Jeśli chodzi o Niemcy zachodnie, to towarzyszy Max Reimann w imieniu Komunistycznej Partii Niemiec poparł propozycję radziecką. Ollenhauer w imieniu SPD również pozytywnie odniósł się do radzieckich propozycji. Nastroje panujące dziś w Niemczech Zachodnich najlepiej ilustruje głos dziennika „Der Kurier”, który pisze: „Przeciętny człowiek wysuwa pytanie, dlaczego miałyby nie być możliwe w odniesieniu do Niemiec i Europy to, co okazało się możliwe w odniesieniu do Indochin”.

Rzecz jasna, że tego rodzaju nastroje w Europie nie radują serc amerykańskich imperialistów, którym — jak to pisał dziennik włoski „Stampa” — „samo słowo „współistnienie” wystarczy, aby wywołać irytację”. A właśnie słowo „współistnienie” jest dziś na ustach setek milionów ludzi.

Azja mówi - nie

DOTYCZY to w tym samym stopniu narodów europejskich co i narodów azjatyckich. I właśnie stanowisko narodów azjatyckich leży u podstaw ogromnych trudności, na jakie amerykańscy rzecznicy „polityki siły” natrafiają przy montowaniu agresywnego bloku w Azji południowo-wschodniej.

Waszyngton postanowił już na pierwsze dni września wyznaczyć termin wstępnej konferencji, która miałaby zająć się sprawą utworzenia agresywnego bloku państw południowo-wschodniej Azji.

Już dziś wiadomo, że szereg państw i to tych, na których Waszyngtonowi najbardziej zależy, odmówiło udziału w obradach przygotowywanej konferencji. Odmownie odpowiedziały Indie. Odmowną odpowiedź nadesłał również rząd indonezyjski. Z doniesień prasy wynika, że podobnych odpowiedzi należy oczekiwać w najbliższych dniach od Ceylonu i Birmy.

Prowokatorzy

ALE nie rezygnują. Nie składają broni. Ostatnie dni przyniosły szereg wiadomości, świadczących o tym, że amerykańscy awanturnicy wojenni, jak to bywa w ich zwyczaju, na ponoszone porażki reagują prowokacjami. Nie przebrzmiały jeszcze echa pirackiej napaści dokonanej przez amerykańskie samoloty wojskowe na samoloty chińskie patrolujące brzozy Chin, a w parę dni później napaści dokonanej na polskie statki handlowe „Braterstwo” i „Północ”, a już nadeszły wieści o prowokacyjnych wyświadczeniach zorganizowanych w Korei południowej przeciwko Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Jakże charakterystyczne jest, że prowokacje miały miejsce w okresie pobytu Li Syn Ma na w Waszyngtonie, gdzie przyjeżdżał z wielkim honorem i wypowiadał się z trybuny Kongresu amerykańskiego za zerwaniem rozejmu w Korei i wznowieniem działań wojennych.

Okazuje się, niestety, że metody postępowania amerykańskich awanturników są czasem zaraźliwe. Zarażili się nimi władze brytyjskie, które dopuściły się pogwałcenia w porcie londyńskim praw bandery polskiej. Trudno doprawdy inaczej niż prowokacją nazwać brutalny postępek władz brytyjskich.

Ale zaraźliwe są też dążenia pokojowe, które ogarniają coraz szersze koła społeczeństwa angielskiego. Idea pokoju bowiem odrósi coraz większe sukcesy

Okazuje się, niestety, że metody postępowania amerykańskich awanturników są czasem zaraźliwe. Zarażili się nimi władze brytyjskie, które dopuściły się pogwałcenia w porcie londyńskim praw bandery polskiej. Trudno doprawdy inaczej niż prowokacją nazwać brutalny postępek władz brytyjskich.

Ale zaraźliwe są też dążenia pokojowe, które ogarniają coraz szersze koła społeczeństwa angielskiego. Idea pokoju bowiem odrósi coraz większe sukcesy

TADEUSZ GUMOWSKI

Wystawa Rolnicza w Moskwie



Na zdjęciu: Plac Kolchozów

Fot. — CAF

Zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego służyć będzie doniosłej sprawie utrwalenia pokoju w Europie

Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa

WARSZAWA PAP. Całe społeczeństwo polskie żywo zainteresowane jest zapewnieniem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Powszechna jest świadomość, że rozwiązanie tej doniosłej sprawy, której orędownikiem jest Związek Radziecki, stanowiłoby niezwykle doniosły krok na drodze do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

Wyrazem tej świadomości są wypowiedzi przedstawicieli różnych warstw społecznych.

Lech Kadłubowski, inż. architekt — główny projektant „Królewskiej Drogi” w Gdańsku — oświadczył:

„Propozycja zwołania konferencji w celu omówienia zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego w Europie jest we wszelkich miaręgodna uznania i poparcia. Dla każdego człowieka jasne jest, że po-

kowe współistnienie różnych systemów, czy to politycznych czy gospodarczych jest nie tylko możliwe, ale konieczne. Jest to tym łatwiejsze do osiągnięcia, że ludzkość nie chce wojny.

Maria Makowska ze spółdzielni produkcyjnej w Izabelowie, pow. Sieradz, oświadczyła:

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy nie chce wojny, lecz chce spokojnie i szczęśliwie żyć”.

„Mój mąż nie doczekał na szych czasach. Zamordowali go w obozie hitlerowskim. Dziś się słyszy, że zbrodniarze hitlerowscy chcieliby się znowu panoszyć, jakies tam europejskie armie im się marzą, ale ja wierzę, że do tego nie dojdzie, wierzę, że można się porozumieć. Przecież jak była druga wojna, to Ameryka i Związek Radziecki szły razem przeciw hitlerowcom i nie nie przeszkadzało, że w jednym kraju rządzą bogacze, a w drugim wszyscy należą do ludu. Kraje mogą się szanować. Dlatego wierzę, że można dojść do porozumienia, bo wszędzie, na całym świecie, człowiek pracy

Kilka słów o JAZZIE

(Dokończenie ze str. 1)

wytorzy, jak: Gilpin, Hayes, Berlin, a przede wszystkim Gershwin. Na stało to w latach dwudziestych. Muzyka murzyńska stała się modną. Burżuazja amerykańska zaczęła tłumnie uczęszczać do lokali, gdzie występowały orkiestry jazzowe. Muzyka jazzowa zaważowała następnie do Europy, a zwłaszcza stała się modną w Paryżu. W okresie tym utrwaliła się sława Paula Robersona, Marlan Andersona, Józefiny Baker, Robinsona i innych. Trwało to jednak krótko. Wkrótce do lokali z najlepszymi orkiestrami jazzowymi w Nowym Jorku zabroniono wstępu Murzynom (np. „Cotton Club” w murzyńskiej dzielnicy Harlem), a miejsce muzyki ludowej zajęły niewiele mające z nią wspólnego „szlagiery”, komponowane „pod rytm” jazzu. Rytm wyparł wreszcie melodyjność, coraz częściej zaczęły powstawać dziwne melodie, które do dzisiaj panują w swojej zdegenerowanej, okaleczonej formie na estradach krajów zachodnich. Są to różne „swingi” i „be-bop”, niewiele mające wspólnego z muzyką. Specjalną „sławę” o oceanem zdobył sobie zwłaszcza „nowator muzyczny” Spike Jones, który wprowadził do orkiestry przyrząd do... mienienia szkła, oras tywa kocz.

Ale obok tych historycznych „improwizacji” istnieje dalej ludowa muzyka murzyńska — pełna sentymentu i tęsknoty, ale nie pozbawiona mocnych nut optymizmu

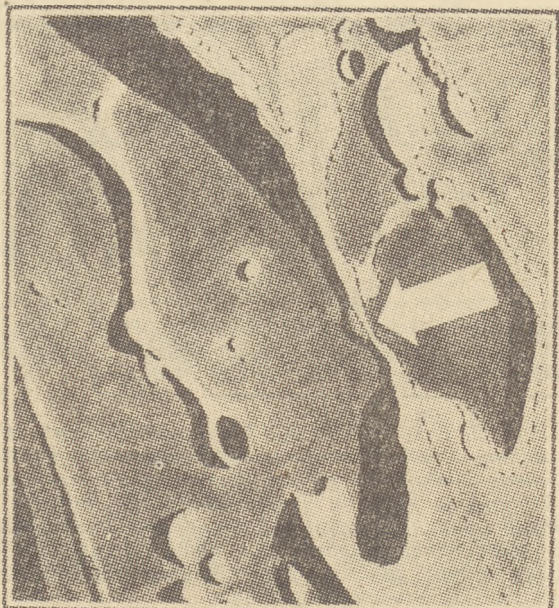
I woli walki, jak np. słynne pieśni Robersona — „Ballada o Johnnie Hillu” lub „Ol' Man River”. Muzyka jazzowa nie ma obecnie w USA możliwości rozwoju. Współcześni kompozytorzy jazzowi, np. Murzyni Louis Armstrong (na zdjęciu na str. 1) i Duke Ellington mają działalność twórczą całkowicie skrepowaną kontraktami przedsiębiorców, angażujących ich talent jako towar.

Cieńka jest droga wiernych ludowej kulturze murzyńskiej muzyków. Kompozytor Oliver zmarł z nędzy, Bessie Smith została przez amerykańskich rasistów pozbawiona możliwości występowania i zmarła z głodu. Louis Wright zlincolniał tłum amerykańskich faszystów w czasie jego występu, a członkiem orkiestry Handy'ego, który zachorował w czasie epidemii ospy — odmówiono wszelkiej pomocy lekarskiej, ponieważ był Murzynem.

O tym warto pamiętać, gdy pada nazwa „JAZZ”. A trzeba dodać, że niektóre zespoły muzyczne lubią używać jej nie zawsze zdając sobie w pełni sprawę z tego co oznacza. Tak było na przykład na niedawnym występie orkiestry wrocławskiej „Mo-nopolu”, w programie której usłyszeć można było piękne utwory operetkowe, albo taneczne — jednak mimo szumnego tytułu „Monopol na jazz”, niewiele mające wspólnego z prawdziwym jazzem.

SŁAWOMIR SIERECKI

MOST NA KSIĘŻYCU



„Wymarły glob” — jak często nazywali księżyc poeci — sprawił ostatnio astronomom szereg niespodzianek. Odkryli oni na nim ślady atmosfery, zaobserwowali szereg dotychczas nieznanych szczegółów budowy powierzchni, a ostatnio stwierdzili istnienie... mostu o długości dwóch mil.



29 grudnia 1953 r. świat astronomów poruszony został sensacyjną wiadomością: na Księżycu zauważono most, widoczny tylko przez silnie powiększające teleskopy.

Most ten nie jest oczywiście tworem istot żywych — bo takich na Księżycu nie ma — lecz naturalnym połączeniem dwóch wzgórz, oddzielonych przełęczą, leżących na wschodniej krawędzi Morza Przeliwu (Mare Crisium). Odkrycie mostu, który posiada długość ponad 2 mil, dokonał za pomocą 4. calowego reflektora jeden z astronomów-amatorów, który wiodł do niego zwykłym odkryciem przesłał uczonemu H. P. Wilkinsowi — prosiąc o ewentualne jej potwierdzenie.

H. P. Wilkins stwierdził istnienie naturalnego mostu na Księżycu przy pomo-

cy 15-calowego teleskopu. Światło słoneczne oświetlało jaskrawo przestrzeń pod „mostem” — na skutek czego na powierzchni równiny ukazał się cień sklepienia. Podobne obserwacje zostały dokonane również w wielu innych obserwatoriach na kuli ziemskiej.

Jeśli już mowa o Księżycu, niewątpliwie zainteresują naszych czytelników wyniki ostatnich prac uczono radzieckiego J. N. Lipskiego, odnoszące się do problemu istnienia atmosfery na naszym satelicie. Lipski ustalił mianowicie, że skład chemiczny atmosfery Księżyca jest taki sam, jak atmosfery ziemskiej, jest ona jednak 2000 razy rzadsza. Ciśnienie atmosferyczne na Księżycu odpowiada więc ciśnieniu ziemskiemu na wysokość 75 km nad poziomem morza.

RODOWÓD CZŁOWIEKA MADREGO

WĘDRÓWKI LODÓW • GDY NOSOROŻCE I SŁONIE ŻYŁY W EUROPIE • ŁUK — DALEKOŚCIENNE PRZEDŁUŻENIE REKI • MENU SPRZED 200 WIEKÓW • PIERWSI ARTYSCI-PLASTYCY • 15 TYSIĘCY LAT CZŁOWIEKA ROZUMNEGO

(Dokończenie z Nr-u 27)

rzędi oraz podziatu pracy. Człowiek epoki lodowej — przypominający z wyglądu człowieka dzisiejszego — zaczyna się posługiwać na łowach nie tylko włócznią, ale i łukiem, co ułatwia mu zdobywanie zwierzyny mknącej po rozległych obszarach stepowych. Sporządza również zwierzęta. Długo przebywanie myśliwych na ostrym po wietrze zmusza kobiety do pieczolowitego zajęcia się ogniskiem, które powoli przekształca się w ośrodek najprzerobniejszego gospodarstwa.

Jadłospis człowieka z epoki lodowej obejmuje poza upolowaną zwierzyną również ptactwo łowne w sildzie albo ubite z łuku, oraz ryby. W czasie głodu spożywało również plazy, gady i mięczaki, a nawet owady. Pokarm zwierzęcy uzupełniał był pokarmem roślinnym: grzybami, bulwami, korzonkami i owocami.

O życiu człowieka z epoki lodowej opowiadają nam malarstwo, rzeźby i rzeźby zastygłe przez niego na ścianach jaskiń. Precyzyjny rysunek tych malowideł budzi po dziś dzień prawdziwy podziw, zachwycającą delikatną linię rzeźb rytych w skałę, często też na kościach upolowanych zwierząt.

ŁUDZKA SPRAWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Pisałem — powoli odparł redaktor, starając się przypomnieć sobie, o czym pisała gazeta.

— A fakty sprawdzałeś? Masz dowody?

— Oczywiście, że mam.

— No, to pokaż. Przed chwilą wyszedł ode mnie Iziumskij.

Redaktor przybył do mieszkania Rożkowa, w niespełna godzinę. Pośpiesznie wyjął z teczek jakiś papier.

— Oto oświadczenie dyrektora szkoły, członka partii, Smirnowa, stwierdzające, że natychmiast po zajęciu przez hitlerowców miasta Iziumskij był jednym z pierwszych, który zgłosił się do okupanta, proponując współpracę.

— A skąd on o tym wiedział?

— W owych latach Smirnow też przebywał w mieście. Był nauczycielem. Iziumskij agitował również i jego, żeby stanął do pracy.

— No dobrze. W porządku — powiedział Iwan Iljicz — oddając kartkę redaktorowi.

Następnego dnia Iziumskij znowu zjawił się w gabinecie Iwana Iljicza.

— Oto moje oświadczenie — zaczął rozmowę, podając starannie złożony arkusz papieru dużego formatu.

Oświadczenie składało się z jednego zdania:

„Niniejszym proszę odwołać oszczerstwo, rzucone na mnie przez rejonową gazetę w numerze z dnia 20 listopada br.”.

— Tak po prostu — odwołać i wszystko? — Iwan Iljicz ironicznie popatrzył na starca i rzucił jego oświadczenie na brzeg biurka. — A wasze dowody? Miałem możliwość za pisać się z materiałami, na podstawie których zamieszczona została notatka. Daruję ci, dokumenty te świadczą, że kiedy do naszego miasta przybyli okupanci, wyście pierwszy zgłosili się do pracy. Prawda to, czy kłamstwo?

— Prawda — szybko odpowiedział Iziumskij.

— Czegoż zatem chcecie ode mnie?

— Zdjęcia ze mnie oszczerzych zarzutów. — Starzec wypowiedział to cichym głosem, akcentując każdą sylabę lekimi uderzeniami dłoni o powierzchnię biurka.

— Dlaczego oszczerzyli? Przecież sami twierdzicie, że tak było. A zatem — nie ma my o czym mówić. Emerytura za takie postępowanie nie otrzymuje się.

Poczekajcie! — Starzec na znak protestu podniósł rękę. — Czyż nie zdarza się okoliczność kiedy człowiek... Dlaczego nie chcecie

dość przyczyny, która skłoniła mnie, jak twierdzicie, do... wynajęcia się okupantom?

— A coż to była za przyczyna?

— Pomyślałem sobie: przecież okupanci nie pozostawiają nas na długo, a strata dla naszej młodzieży choćby jednego roku nauki to strata ogromna. Toteż zdecydowałem: przedmiot wykładany przeze mnie, to jakby tu rzec, przedmiot bezpartyjny — rosyjska gramatyka... Cztery dni przebywałem w szkole, potem zamknęli ją okupanci.

— Jacyż to niedobrzy ludzie — ci okupanci. Nie zrozumieć was, nie dał popracować. — Iwan Iljicz ironicznie popatrzył na Iziumskiego.

— Pozostawiając na uboczu wasze dziwne pojęcia na temat bezpartyjności rosyjskiej gramatyki, wiemy jedno: posłaliśmy na współpracę z okupantem.

Iziumskij odczekał dzwigną się z krzesła. Parę sekund odczekał, po czym opuściłszy niską głowę, wymamrotał coś pod nosem i skierował się ku drzwiom...

Po chwili Iwan Iljicz zatelefonował do redaktora:

— Pozdrowienie pierwszemu dziennikarzowi naszego miasta. Rozmawiałem z Iziumskim. Sprawa jasna. Wszystko w porządku.

Ale dla redaktora nie wszystko było w porządku: z rana wpłynął do redakcji zbiorowy list starych pedagogów. Powołując się na blisko półwiekową znajomość z Iziumskim ostro protesto-

wali przeciwko oszczerczej notatce, jaka ukazała się w gazecie. Zaznaczyli na końcu, że odpis listu przesyłają do redakcji gazety okrojowej. Najbardziej nieprzyjemne było zaś to, że wśród licznych podpisów figurowało nazwisko obecnego dyrektora „dziesięciolatki”... Smirnowa, który podpisał przecież główny „akt oskarżenia”...

Redaktor był zakochany w swojej bojowej, dziennikarskiej robocie. Kiedy ukończył instytut, pomógł do skierowania do gazety rejonowej. Życie gazetarskie — twierdził wówczas — należy zaczynać od podstaw. Ale nauka z życiowej praktyki była mu znacznie gorzej, niż na szkolnej ławie. Każdy, bardziej skomplikowany dla niego przejaw życia, starał się „podciągnąć” pod pojęciem, zaczerpnęte z książki. Niepostrzeżenie owładnęła nim myśl, że powinien redagować dobrą gazetę, po prostu dlatego, aby jak najszybciej wy dostać się z zapadłej prowincji. Bardziej niż śmierci, bał się popełnienia błędów w gazecie.

No i trzeba, że to się stało. Ustrzegł się w swoim mniemaniu już kilku niebezpiecznych błędów i... raptem naciął się na bzdurnej wzmacnie o jakimś tam emerycie. Tak, już zdawał sobie dokład nie sprawę, że błąd jego stał się faktem dokonany. Teraz wszyscy jego myśli koncentrowały się na tym, w jaki sposób całą tę historię zatuzować...

(Dokończenie go nast. n-rze)

tłum. B. W. ŚWIĘCICKI

MORZE



KSIAŻKI Które namas czekają

MORZE. Wybór poezji i prozy. Oprac. i objaśnieniami opatrzył J. Stępski. Ilustr. T. Bogdański. Warszawa 1954, MON, cm 21x15, s. 336, 4 nrb., Pl. zł 18,50.

Wznowienie urozmaiconej i obszernej antologii morskiej grupie utworów i fragmentów 56 polskich autorów dawnych i współczesnych. Ok. 1/3 antologii to utwory poetyckie, resztę stanowią wyjątki z prozy oraz reportażów, z których pierwsza — „Wyzwolenie” obejmuje utwory opisujące walki żołnierzy polskiego i radzieckiego o Wybrzeże w 1945 r. Część 2 — „Morze odwieczne” poświęcone jest tradycjom i mitym. Następne części obrazują życie i pracę na szarych portach, marynarzy marynarki handlowej i wojennej, „Nasze porty”, „Przy rybackich ścieżkach”, „Zeglugę”, „Pod banderą polskiej marynarki wojennej”.

Cyrulik gdański goli raka w tygodniu



Spotkanie przy balowaniu

Dla „Dzielnicy Fali” podał Józef Prutkowski

DRAPINSKA

BŁEWANY morskie często niepostrzeżenie wydostają się na brzeg. Spotkałem paru w Grand Hotelu. Spotkałem też naszego starego kabareciarza... Hemara. Tak, tak, teraz w 1954 roku, latem, w okresie licznych „podróżni służbowych” na Wybrzeże.

Wśród rozdygotanych par i stonczym, refrenistycznym śpiewem ni mniej ni więcej, tylko piosenkę Hemara.

Piosenka ta „Nie wołaj mnie” jest w tym Grandzie bardzo aktualna. Śpiewają ją pieśń kelnery, których prosisz o obiad, a dostajesz już po paru godzinach koka. Ale tym razem nie chcę krytykować Grand Hotelu, tylko nas, gości.

Sam byłem świadkiem takich rozmów:

— Co to jest?

— Koldra.

— Kolor mi nie odpowiada.

— To już nie nasza wi-

na.

— Jakto? Ja mam spać pod takim kolorem?

— Ale za to morze jest bajecznie kolorowe.

— Morzem się nie nakry-

wam, a kolor koldry brzydki. Proszę zmienić!

— Na jaki?

— Na seledynowy, w zielone prążki z białymi gro-

kami, w których umalowa-

ne są niebieskie gołębie.

— I wyobraźcie sobie. Kie-

rownictwo hotelu nie zmie-

niło.

A ja zmieniałbym. Tego

rodzaju gości.

— Ja zajmuję ten pokój.

— Niestety. Już w czerw-

cu pokój ten został zamó-

wiony.

— Ale czy wiecie, kto ja

jestem?

— Nie wiem.

— To was usprawiedli-

wia. Odtąd mój szwagier

jest dyrektorem Zjednocze-

nia Krakowskiego...

— Tak, ale...

— Krakowskie Zjedno-

czenie...

— No, wiec?

— A wiecie, jak się na-

zywa naczelnny dyrektor

„Orbisu”? Krakowski!

Pchał się ludzie do tego

Grandu, aż im oczy z Orbi-

su wyłyza.

Na molo spotykam Bar-

barę Drapińską. (patrz: „Ostatni etap”, „Milcząca

barykada”, „Żołnierz zwycię-

stwa”).

— No, co?

— Nic.

— Aha!

— Tak, tak...

— A poza tym?

PRUTKOWSKI

— Ot, tak.

— Dziękuję.

Po tym wywiadzie pomy-

ślałem o wywiadach z ame-

rykańskimi gwiazdami. Ileż

tam pytań! Ilu miała me-

żów? Jaki obwód w pasie?

Czy pani mieszka sama?

Czy przeczytała w życiu ja-

ką książkę i dlaczego?

Czy startowała w konkur-

sie plucia w dal? Jaką gu-

mę żuje? Czy używa kre-

mu „Holly”? (Po użyciu

kremlu „Holly” cera znika

bez śladu). Czy była laure-

atką konkursu „Wszystkie

chwytły dozwolone”?

A tu nic. Jeden mąż. Je-

den syn. Laureatka Na-

grody Państwowej za „Zol-

nierza zwycięstwa”. Gra w

Teatrze Współczesnym w

„Pensji pani Latter”, nakre-

śla nowy film „Autobus

odchodzi o 6”. Teraz wystę-

puje na Wybrzeżu w ek-

pie „Ni w pięć ni w dzie-

więć...”

— Ach, to znaczy razem

ze mną?

— Tak. I z Hanusem,

Kwapiszewską, Rawiczem...

— To po co my tyle i

tak nudno gadamy?

— Bo to dla gazety.

—

Bawany wał o brzeg,

głośnik ryczy w tonacji mo-

lowej.

Dobrze jest na Wybrze-

zu.

Rys. Eustachy Karłowicz

SZACHY

NASZ MECZ

„DZIWIĄTA FALA”:

1. Sg1 — f3

2. e2 — e4

3. Sf3 — g5

SZACHISTKI

WYBRZEŻA:

1. d7 — d5

2. d5 — e4

Na nasz 3. ruch Sf3 — g5

większość czytelników odpo-

wiedziała: 3... e7 — e5, obie-

racając prosty system rozwoju.

Odpowiadamy: 4. d2 — d3.

Czekamy na Wasze odpowie-

dzi!

★

ZADANIE NR 8

(SCHINKMAN)

MAT W 3 POSUNIĘCIACH

W tym pięknym zadaniu

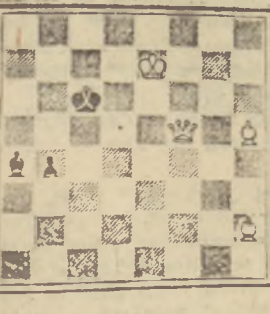
słynny kompozytor-proble-

mista dwukrotnie ofiaruje

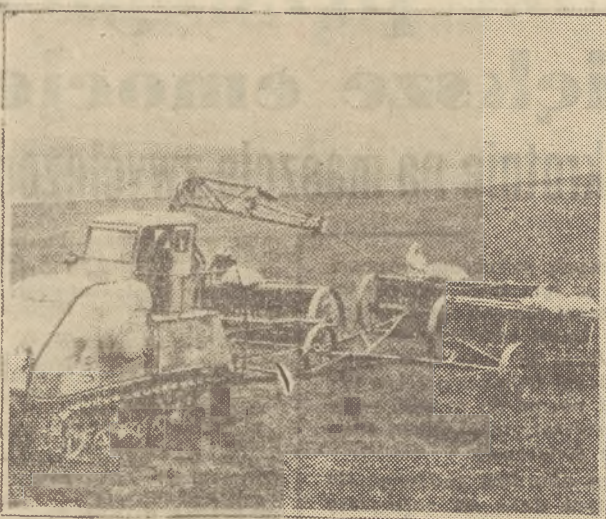
się hetmanowi. Rozwiązania

na leżą nadają się w terminie

14-dniowym.



»ChTZ-12« – udoskonalony traktor elektryczny



Na zdjęciu: Siew gryki traktorem elektrycznym w kolchozie im. Szczorsa (obwód Czerkaski). Fot. — CAF

PRZED kilku laty w Związku Radzieckim wyprodukowano pierwszą partię próbnych traktorów elektrycznych marki „ET-5”, zaprojektowanych przez pracowników Instytutu Energetycznego Akademii Nauk ZSRR i Instytutu Elektryfikacji Rolnictwa. Maszyny te pracują obecnie na polach Ukrainy, Uralsu, Ziemi Srodzkiej, Północnego Kaukazu oraz w kolchozach podmoskiewskich. Wykonują one ponad 20 robót rolnych, w tym orkę z jednoczesnym bronowaniem, kultywowanie, podorywkę, karczowanie piń i orkę ugorów porośniętych krzewami.

Te pierwsze próbną maszynę posłużyły za podstawę, na której przemysł radziecki stworzył nowe, udoskonalone traktory elektryczne; zaczęły one pracować na polach wiosną roku bieżącego.

Nowy agregat elektro-traktorowy marki „ChTZ-12” jest cięższy aniżeli traktor „ET-5”; ma on zamkniętą kabinę oraz udoskonalone urządzenie do zwijania i rozwijania kabla. Traktor połączony jest kablem z przenośną stacją transformatorową, która obniża napięcie prądu, otrzymywanego z przewodów linii wysokiego napięcia. Traktor ten może uprawiać 25 hektarów pola bez zmiany punktów przylążeń do linii.

Kierowanie traktorem przy pomocy urządzeń półautomatycznych, brak gazów spalinowych oraz cichy bieg maszyny — wszystko to stwarza doskonałe warunki pracy dla traktorzystów. Traktory elektryczne nie potrzebują ani wody, ani paliwa. Dlatego też kolchoźnicy zajmujący się dostarczaniem wody i paliwa do zwykłych traktorów mogą być zatrudnieni przy innych pracach.

Według dotychczasowych obserwacji traktor elektryczny orze również i glebę, bardziej równomiernie rozsypuje też nasiona przy siewie. Na uprawianych tymi traktorami polach zboża dają zazwyczaj wyższe plony.

W dążeniu do kompleksowej mechanizacji robót rolnych konstruktorzy radzieccy budują także kombajny elektryczne i inne zelektryfikowane maszyny rolnicze. Próbną samobieżną kombiną elektryczną zaczęły już pracować przy sprzączce. Skonstruowano też prototyp samobieżnej

Realizacja zakładowej umowy zbiorowej w Zakładach Mechanicznych w Elblągu

Podpisana w kwietniu br. zakładowa umowa zbiorowa zobowiązuje załogę i dyrektora Zakładów Mechanicznych w Elblągu do walki o wykonanie jej postanowień — realizacji planów produkcyjnych, wzmoczenia starań o poprawę jakości, o wzrost oszczędności surowców, jak też o dalszą poprawę warunków bytowo-socjalnych i kulturalnych załogi.

W wyniku realizacji poszczególnych postanowień umówy załoga z nadwyżką wykonała miesięczne plany produkcji.

W toku walki o plan grupy związkowej i rady oddziałowej pokrzyła obywateli w zawodnictwie 94 proc. zatrudnionych. W takich oddziałach, jak piece martenowskie, odlewnie żeliwa, montaż turbin i obróbki ręcznej do współzawodnictwa stanęli wszyscy robotnicy, technicy i inżynierowie.

Niemniej poważne wyniki w realizacji umowy ma dyrektora zakładów. W II kwartale oddano do użytku załogi hotel robotniczy, zorganizowano klub fabryczny, który posiada 10 czynnych zespołów artystycznych. OZR utworzył w zakładzie jeszcze jedną stołówkę oraz punkty usługowe: szewski, krawiecki i fryzjerski.

Nie wszystkie jednak postanowienia umowy są realizowane zgodnie z terminami. W II kwartale np. nie wykonano w pełni planu produkcji asortymentowej. Nie zakończono budowy bloku, dyrektora nie dotrzymała także terminu zainstalowania odpowiedniego oświetlenia na stanowiskach robotniczych.

A. Listow (Wg czasopisma „Sowietski Sojuz”).

CHARAKTERYSTYKA „NA LIPE”

...„pochodzenie społeczne — robotnicze, bezpartyjny. Na stanowisku konserwatora w pracy zawodowej wykazuje się należycie, jest zdyscyplinowanym i ofiarnym pracownikiem, prace aczkolwiek trudne i niejednokrotnie szkodliwe dla zdrowia wykonuje w terminie i bez braków, przestrzega przepisów bezpieczeństwa pracy, podejmuje zobowiązania produkcyjne i bierze udział we współzawodnictwie pracy. W życiu społecznym udziela się aktywnie... zabiera głos na naradach roboczych...”

Taką oto charakterystyką zaopatrzone wnioski o przyznanie brązowego krzyża za usługi pracownikowi Gdyniejskiej Stoczni Remontowej, ob. Lechowi Nowackiemu. Podpisał ją dyrektor, tow. Kwiatkowski, kierownik działu kadr, tow. Pawlak, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Lasek, przewodniczący rady zakładowej, tow. Kiszewski.

Wniosek opracowano i wysłano do Centralnego Zarządu Morskich Stoczni Remontowych w maju br. Stamtąd powędrował on drogą służbową do Ministerstwa Żegludki i w Warszawie, rzecz oczywista, jako dobrze uformowany — uzyskał akceptację.

Zbliżał się Dzień Stoczniowski. Na uroczystej akademii zakładowej wśród wielu remontowców odznaczonych brązowymi krzyżami za usługi miał znaleźć się i Lech Nowacki. Ale na dwa dni przed świętem w dziale kadr nastąpiła prawdziwa konsternacja. Nowackiemu bowiem odznaczenia doręczyć nie było można z tej prostej przyczyny, że od prawie 4 tygodni... przestał pracować w stoczni. Dlaczego? Dlatego, że po prostu w dniu 13 maja wypowiedziało mu pracę...

Podstawa? W aktach personalnych Lecha Nowackiego znajduje się ciekawy dokument. Jest nim napisany odręcznie przez mi strza Bojarskiego do kierownika wydziału wyposażenia tow. Sokolowskiego wniosek o zwolnienie Nowackiego z pracy ze względu na jego chuligańskie wybryki i kary

godne łamania dyscypliny pracy. Na wniosku tym widnieje data: 6 kwietnia 1954 r. Przesłany z kolei z akceptacją kierownika wydziału do rady zakładowej został wzbogacony podpisem jej sekretarza, tow. Machnikowskiego i adnotacją: „Wypadek ordynarnego odnośnika się powtarzała się. Wyrażam zgodę na zwolnienie”.

Lech Nowacki rozpoczął pracę w Gdyniejskiej Stoczni Remontowej 1 lutego 1949 r. Przez pięć lat cieszył się na ogół dobrą opinią. To jest fakt. Faktem też jest, że w ciągu ostatnich paru miesięcy „popadając w zły towarzysz” — jak oświadcza tow. Sokolowski — zdemoralizował się, zaczął odmawiać wykonywania zleceń mu przez kierownictwo prac na jednostkach B-12 i „Raba”, odnosił się ordynarnie, po chuligańsku do swych przełożonych. W końcu kierownictwo wydziału, nie mogąc sobie poradzić z Nowackim, wystąpiło z wnioskiem o zwolnienie go ze stoczni. Było to — jeszcze raz przypominać — 6 kwietnia br. Po pięciu tygodniach Nowacki otrzymał wypowiedzenie. Podpisał je: dyrektor stoczni tow. Kwiatkowski i kierownik działu kadr tow. Pawlak, a więc ci sami towarzysze, których podpisy figurują pod zupełnie odmiennym dokumentem, sporządzonym mniej więcej w tych samych dniach — wnioskiem o odznaczenie...

Czy cała ta sprawa świadczy tylko o biurokratyzmie i nie lada bałaganie w tamtejszym dziale kadr? Tak bowiem została potraktowana przez Centralny Zarząd Morskich Stoczni Remontowych, który udzielił tow. Kwiatkowskiemu upomnienia, a tow. Pawlakowi nagany, za to, że zwalniali Nowackiego, zapomnieli o wniosku o odznaczenie, że go nie anulowali...

Wydaje się, że na sprawę Nowackiego trzeba jednak spojrzeć znacznie szerzej.

Świadczy ona o alarmującym braku znajomości kadr ze strony administracyjnej i politycznej kierownictwa stoczni. Stąd też, „na lipe” ro biona charakterystyka Nowackiego w oparciu o dane sprzed kilku miesięcy. Gdyby towarzysze Kwiatkowski, Pawlak, Lasek, Kiszewski przed sporządzeniem tej „charakterystyki” zasięgnęli opinii o Nowackim w warsztacie, może zatrwożyłby się faktem, że pracujący przez wiele lat nienagannie robotnik, tak szybko się zdemoralizował. Był może zaopiekowałby się nim, pomógł i w konsekwencji nie znalazłby konieczności zwolnienia go ze stoczni.

Sprawa Nowackiego mówi o bardzo poważnych niedostatkach w pracy kadrowej tak ze strony administracji, jak organizacji partyjnej i związkowej. Nie może się ona przecież ograniczać do sporządzania wniosków o odznaczenie pracowników i zwalnianie ich z pracy. Jej zadaniem jest przede wszystkim wychowywanie człowieka, uważne śledzenie nie tylko tych, którzy rosną, rozwijają się zawodowo i politycznie, ale i tych, którzy stają w miejscu, cofają się. Im tak- że potrzebna pomoc.

Sporządzanie charakterystyki personalnej jest sprawą niezwykle odpowiedzialną, musi się więc opierać na gruntownej, wszechstronnej znajomości pracownika. Obok naciąganych na tzw. pozytywne, jak w przytoczonym wypadku Nowackiego, często jeszcze zdarzają się charakterystyki krzywdzące pracownika, któremu wpisuje się te lub inne „mankamenty” na podstawie niesprawdzonych danych, czy też wyłącznie osobistych uprzedzeń.

Przy opracowywaniu charakterystyki obowiązują zasady kogośalczości. Właśnie dlatego, aby uniknąć jednostronnej oceny człowieka, aby ocena ta była sprawiedliwa, rzetelna. O tej zasadzie nie wolno nikomu zapominać. Mimo pewnych pozorów zlamano ją w Gdyniejskiej Stoczni Remontowej. I to także było jednym z źródeł popełnionego błędu. Warto wyciągnąć z niego wnioski i w wielu innych zakładach przemysłowych i instytucjach.

R. DOBRZYŃSKI

Crytelnicy pisać

Skończyło się na planach

W maju br. złożyliśmy w MZBM w Gdańsku plany i kosztorysy na sumę 9 tys. zł na remont bloków mieszkalnych przy ul. Robotniczej w Gdańsku. Mimo kilkakrotnych przyrzeczeń nie zatwierdzono dotychczas naszego wniosku. W związku z tym nie możemy przystąpić do remontu budynków, chociaż sprawa jest pilna, ponieważ niektóre z nich wymagają natychmiastowej naprawy.

Komitet Blokowy nr 1 w Gdańsku

Kiedy przeprowadzą remont?

Zgodnie z zapowiedzią Prezydium MRN w Gdańsku, w pierwszej połowie br. miał być przeprowadzony kapitalny remont w moim mieszkaniu. Była to jednak tylko cześć obietnica ze strony Pre-

zydium MRN, bo remontu nie przeprowadzono. Tymczasem moja rodzina, składająca się z 6 osób, w tym 4 nieletnich dzieci, mieszka w pokojach częściowo opartych przez grzyby.

W. MACKOWIAK
Gdańsk-Orunia, ul. Glucha 2 m. 2

Brak ubrań robotniczych

Zgodnie z umową zbiorową w budownictwie każdemu robotnikowi przysługują ubrania robotnicze. Dyrekcja GPZB, niestety, nie przestrzega tego. Poza tym są wypadki, że robotnicy zamiast nowych ubrań robotniczych otrzymują stare, zniszczone.

Uważam również, że każdy robotnik powinien otrzymać książeczkę odzieżową z wpisem o otrzymaniu odzieży. Brak takiej książeczki powoduje częste nieporozumienia między dyrekcją a załogą. Poza tym jednak tylko cześć obietnica ze strony Pre-

F. KORALEWSKI

Nasze felietony

...Dla wczasowej publiki

SPOTKAŁEM go na dworcu w Sopocie. Już od pierwszego wejrzenia twarz jego wydała mi się znajoma. Stałem na uboczu i przypatrując się u-

Warszawa... Okupacja... Idę sobie kiedyś Marszałkowską, aż tu patrzę — stoi ktoś w bramie i mruczy do mnie pomrukiem: „Widziałem go”. Zdziwiony podchodzę do niego i



ważnie, starałem się przypomnieć sobie, skąd go znam, gdzie już tę twarz widziałem... Chwila intensywnego zastanowienia się i oto — już mam!...

dobiega mój uszu potok — powtarzanych z szybkością karabinu maszynowego — słów: „kamyczki — zapalniczki, kamyczki — zapalniczki, kamyczki dla szan... pana? Nie, nie kupiłem i po szedłem dalej... Był to po prostu taki zwyczaj wówczas w Warszawie „konik”, czyli drobny, uliczny handlarz.

Zaraz po wojnie spotkałem go znów w Łodzi, na Piotrkowskiej... Ubrany był wykwintnie, nie mruczył towarzyszącego oia, a pod nosem mruczał inny refren, coś w rodzaju: „twardo — miękkie, kupuję — sprzedaje”...

Widziałem go później jeszcze kilkakrotnie... Gdzie? Do brzo już nie pamiętam. Han dlował zdaje się zegarkami na Targowej, a potem znów „ciuchami” w Nowym Targu. Aż oto zjawił się w Sopocie. Stoi sobie skromnie na uboczu, obok wyjścia z peronu i porusza nerwowo wargami. Zbliżam się dyskretnie i nasłuchuję...

Dobiega mnie znajomy głos i zadziwia znów osobliwy sposób wypowiedzianych słów w tempie mitraliezy... „Wybór pokoiów dla socpolskich letników...” Sposób gładki, nagle mój, mruży jak kiedyś łobuzersko oko i zapytuje: „Pokoiki na wczasy dla szan... pana? Może być nad morzem i pod lasem, z wygodami i bez, z wyżywieniem i z towarzyszeniem...”

Czyżby kłopoty lokalowe w Sopocie zostały uściszone? Jak to się stało, że zagęszczony — nawet zimną — Sopot, znalazł nagle tyle wolnych pokoi? Zdumiony odsuwam się na mój poprzedni punkt obserwacyjny, z którego mogę widzieć wyjście z peronu... Przy dokładnym rozejrzeniu się spostrzegam nagle, że mój „konik” nie jest sam, że w pobliżu czuwa jeszcze kilka podobnych jemu indywidualności. Największy kłopot mają z niedoświadczonymi wczasowiczami, którzy próbują wybierać między jednym „konikiem” a drugim. Sprawa staje się wówczas skomplikowana i wygrana ten, kto najbarwniej potrafi opisać warunki proponowanego lokalu...

Odczuwam, że goni za mną jeszcze potok słów „konika”, wyrzucanych z szybkością mitraliezy... „Pokoiki i pokoiiki — dla wczasowej publiki...”

A możeby tak odpowiednio udułdzy Prezydium MRN i naszą MO zainteresowały się socpolską gieldą lokalową czynną w okresie letnim?

SIERAWA

Ukazał się nr 7 (61) „Nowych Drog”

TREŚĆ

Uchwała II Plenum KC PZPR „W sprawie likwidacji oddziałów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk”.

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszone na uroczystej akademii, poświęconej 10 rocznicy powstania Polski Ludowej.

Przemówienie towarzysza Nikołaja Bulganina, wygłoszone na uroczystej akademii, poświęconej 10 rocznicy powstania Polski Ludowej.

Paweł Wojas — Lubelszczyzna wobec dziesięciopięcioletniej Polski Ludowej.

Mieczysław Czaja — W pełni wykorzystaj naukę rolniczą w walce o rozwój produkcji rolnej!

Michał Hofman — Kryzys polityki amerykańskiej we Francji.

St. Dobosiewicz i M. Mirski — Nauczanie literatury polskiej w szkole średniej.

Z ŻYCIA PARTII

Ignacy Ratajczak — W walce z płynnością załóg górniczych. (Z doświadczeń bytomskiej organizacji partyjnej).

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Józef Kofman — O pracy „Zagadnienia budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu”.

Sygnali

Przodujący pracownicy Zjednoczenia Urzędów Dźwigowych

Spośród załogi odcinka montażowego nr 2 w Zjednoczeniu Urzędów Dźwigowych w Gdańsku wysunął się na czoło w I półroczu br. następujący brygadziś: monter Adam Kuźnieli, wykonujący przeciętnie 220 proc. normy i ślusarz Alfons Reza — 180 proc. Obaj brygadziści otrzymali odznaki przodownika pracy.

Ponadto wyróżnili się: Jan Babak, monter — 138 proc. normy, Bronisław Starost, monter — 134 proc., Alfons Klana — 210 proc. i kierownik budowy Wacław Grzelak. Otrzymali oni listy uznania i tytuły przodujących w pracy.

E. Tymczyński korespondent

Druga TURBINOM

Zakłady Mechaniczne im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu nie od razu przeznaczone do budowy turbin. Otrzymywałyśmy więc i otrzymujemy masę różnorodnych zleceń, co nie wpływa dodatnio, ani na kształtowanie się profilu produkcyjnego, ani też na wytworzenie jednolitego, wciąż lepszego stylu pracy. „Zamech” jest przy tym oddalony od centrów przemysłowych. Elbląg nie jest dziś jeszcze miastem przyciągającym wysokokwalifikowanych fachowców, tak że zakład nasz zdany jest przeważnie na personel młody i niedoświadczony. I właśnie, nasz zakład ma w ciągu kilku lat zrobić to, co robią stare, mające za sobą dziesiątki lat praktyki, firmy turbinowe.

Czy podolamy temu zadaniu? Już dziś możemy stwierdzić, że mamy radę. Własnymi siłami opanowaliśmy produkcję łopatek i tarcz kierowniczych oraz produkcję turbin małej i średniej mocy — ale nagły przeskok do turbin dużej mocy do maszyn o dużym współczynniku komplikacji pod każdym względem — jakimi są turbiny TC-25 — nie byłby dla nas możliwy, gdyby nie serdeczne pomoc Zakładów Radzieckich, która nie ogranicza się tylko do dostarczenia dokumentacji. W Związku Radzieckim bowiem szkoła się nasi pracownicy w przodującym zakładzie turbinowym w Leningradzie.

stamtąd też przybywają do nas specjaliści, by bezpośrednio pomagać nam w przezwyciężaniu pierwszych trudności.

Turbiny to maszyny o wielu skomplikowanych częściach, wymagających bardzo różnorodnej obróbki i dokładności wykonania, z przewagą trudnych do opanowania tolerancji długościowych. A w „Zamechu” wartość jednej godziny pracy nad turbiną, jak wynika z zestawienia, jest o wiele niższa w stosunku do innych, bardziej prostych asortymentów.

Stwarzało to wśród załogi dość lekki stosunek do turbin, potrzebujących przecież specjalnej pieczy. Przy tym nacisk położony na asortymenty przejściowe, wypełniające dotąd jeszcze plan zakładów, spychały turbinę do roli kopciuszki, blaknącej się bezradnie po odlewni i warsztacie.

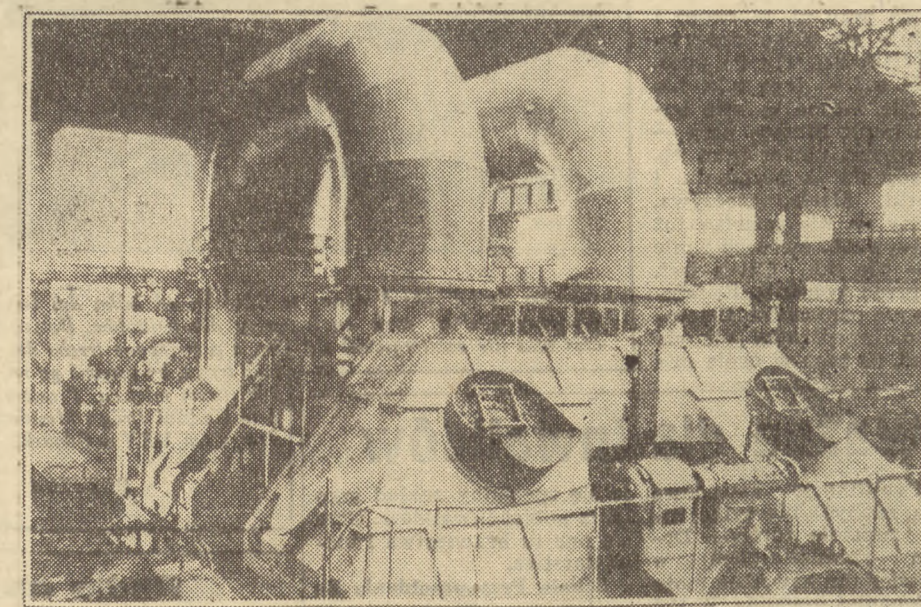
Wytworzyło się u nas błędne pojęcie, że asortyment różny to „chleb codzienny”, to plan i premia, a turbina — to dopiero przyszłość.

Szczególnie dużo wątpliwości nastrożało nam sprawa dokumentacji, zarówno konstrukcyjnej, jak technologicznej, która nie zawsze była jasna i jednoznaczna. Wielkim więc osiągnięciem jest opracowanie i wprowadzenie w okresie przygotowań do konferencji partyj- no technicznej, która nie-

dawno odbyła się w zakładach, jednolitej formy dokumentacji oraz szczegółowej do niej instrukcji.

Wprowadzenie do produkcji wielkiej turbiny TC-25 przy istnieniu pełnej dokumentacji, a nie jak to było przy TNO i TP2 (turbiny małej i średniej mocy, których produkcję zakłady już opanowały — uważa red.), gdy zaczęto wykonywanie prototypu, nie mając jeszcze wszystkich rysunków — pozwala na lepsze przygotowanie produkcji i jej prowadzenie.

Przy turbinach TNO i TP2 istniały tylko problemy dokładnej obróbki, dokładnego montażu, wzmocnienia czujności kontroli technicznej. A turbina TC-25 — to nie tylko 205 megawatów i 50 milionów kalorii na godzinę dla celów grzewczych — ale to sze reg problemów w zakresie dokładnej, ciężkiej obróbki, spawalniczo, odlewów stali stopowej, nowej technologii, jak np. tarcze spawane, nowych materiałów i specjalnych odłówek, po ważny montaż ciężkich zespołów, próby specjalne wirnika zespołów regulacyjnych turbin itp. Przy turbinie to nie wszystko. Do niej dochodzi jeszcze wyprodukowanie urządzeń, również prototypów — albo na podstawie licencji, albo według projektów krajowych. Wszystkie te urządzenia „Zamech” otrzymuje drogą kooperacji z



Największa w świecie turbina parowa, jednowalowa, o mocy 150.000 kilowatów produkcji Leningradzkiej Fabryki Budowy Maszyn.

Fot. — CAF

innymi zakładami w kraju, dlatego też jednolita forma całkowitej dokumentacji jest szczególnie konieczna.

Trudność wykonania turbin tak wielkiej mocy znalazły swój wyraz w tematyce naszej konferencji partyjno-technicznej w postaci prób technologicznych, które miały przede wszystkim oświcić załogę z problemami nowej technologii.

Naczelny włącz zadaniem konferencji partyjno-technicznej była mobilizacja załogi do produkcji turbin.

W przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej wszyscy widzieli walkę o turbinę i każde osiągnięcie, każdy wysiłek traktowany był jako krok naprzód na tej trudnej drodze. Podkreślał to stale nasz komitet partyjny i aktyw partyjno-gospodarczy „Zamechu”.

Warto więc zwrócić uwagę na niewątpliwie poważne nasze osiągnięcie — sprawa turbiny TC-25 znalazła oddźwięk nie tylko na naradach roboczych, na konferencjach sprawozdawczych i w bardziej planowej pracy oddziałów. Sprawa ta stała się bliska załodze, zagadnienie turbi-

nowe uformowało sobie drogę w zakładzie. O wzroście zainteresowania turbinami świadczy fakt, że przeszło 20 proc. wniosków zgłoszonych w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej dotyczyło konstrukcji, technologii czy oprzyrządowania turbin. Znaczący to, że załoga zaczyna żyć tym zagadnieniem i zaczyna je czuć. I to jest, moim zdaniem, największe osiągnięcie konferencji.

Zaczyna się u nas wytworzać atmosfera turbinowa, którą należy za wszelką cenę utrzymać i utrwalać. To jest jedno z czołowych zadań, jakie nam konferencja partyjno-techniczna zleca do wykonania. Realizacja tego zadania wymaga spełnienia szeregu postulatów, najważniejszych zaś z nich, wydaje mi się, oddzielenie spraw turbinowych od wszelkich innych, przejściowych w naszym zakładzie, asortymentów. Musi się to zacząć wydzieleniem z personelu specjalistów — turbinowców, którzy skupia wówczas cały swój wysiłek dla osiągnięcia jednego celu. Wokół tych ludzi, wraz z wzrostem produkcji turbinowej, będzie powstawać coraz więcej specjalistów i techników.

Trzeci wniosek — to jak najszybsze utworzenie w zakładach laboratorium turbin oraz warsztatu eksperymentalnego, które będą mogły operatywnie rozwiązywać zagadnienia, postawione przez biuro konstrukcyjne i racjonalizatorów.

Wiemy, że rozwój socjalistycznej techniki jest oparty na ścisłej współpracy robotnika z naukowcem i o tym nie wolno nam zapominać, jeżeli chcemy na drodze odrabiania zaległości turbinowych szybko przyswajać sobie najnowsze zdobycze nauki i techniki.

Stanisław Gebhard, konstruktor Zakładów Mechanicznych w Elblągu

Warto więc zwrócić uwagę na niewątpliwie poważne nasze osiągnięcie — sprawa turbiny TC-25 znalazła oddźwięk nie tylko na naradach roboczych, na konferencjach sprawozdawczych i w bardziej planowej pracy oddziałów. Sprawa ta stała się bliska załodze, zagadnienie turbi-

